Rok VII. Kraków-Podgórze, Niedziela 22 Sierpnia 1909 Nr. 190

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z pism ludowych.

Wobec zbliżającej się sesyi sejmowej ludowe tygodniki przypominają sprawę reformy wyborczej.

„Ojczyzna“, doskonale redagowany organ stronnictwa narodowo-dem., zamieściła w ostatnim n-rze ostry artykuł przeciw kuryalnemu Sejmowi i wzywa włościan do podpisywania petycyj o zmianę ustroju Sejmu w duchu uchwał stronnictwa. Należy się domagać, aby Sejm uchwalił:

„1. Powszechne, równe, tajne, bezpośrednie wybory do Sejmu z podziałem we wschodnich powiatach na kataster ruski i polski, tak, żeby Rusini osobno wybierali ruskiego posła, a Polacy osobno polskiego posła;

2. Rozszerzenie władzy ustawodawczej Sejmu, żeby o wszystkich tych sprawach, które nas najbliżej dotyczą, rozstrzygał nasz Sejm krajowy, a nie wiedeński parlament;

3. Wprowadzenie odpowiedzialności namiestnika przed Sejmem“.

„Gazeta ludowa“, organ lwowskiej grupy stronnictwa ludowców, atakuje nadzwyczaj gwałtownie p. Stapińskiego za jego postępowanie w sprawie reformy wyborczej i zarzuca mu w najostrzejszych wyrazach „oszukaństwo“ chłopów. „Gazeta ludowa“ kończy swój apel do chłopów pesymistycznym akordem:

„I Sejm krajowy na długie lata jeszcze będzie twierdzą stańczykowską, bo macie hetmana, którego stańczycy wzięli do niewoli, bo macie za miękkich i bezwolnych oryli, bo sami jeszcze nie macie dość siły, aby waszym wybrańcom nakazać, co mają robić, bo jesteście jeszcze łatwowierni, wierzący pustym krzykom na wiecach“.

Jak widzimy z powyższego, wśród ludu rozpocznie się znowu agitacya za reformą wyborczą i sejm, mimo niechęci konserwatystów, będzie nareszcie zmuszony zająć się tą sprawą i przynajmniej przygotować materyał do obrad, które się odbędą w przyszłym roku.

Sprawy austryackie.

Nowe podatki. — Zamiast podatku od piwa podwyżka podatku od efektów, podatek od zapałek, podwyżka cen tytoniu i podwyżka podatku osobisto-dochodowego.

Wobec odrzucenia przez radę ministrów projektu Bilińskiego odnośnie do nowego podatku piwnego (chodzi o 63 miliony, z czego 29 miało iść na rzecz państwa, 33 na rzecz krajów) rząd zmuszony jest oglądnąć się za innym podatkiem. Jak słychać, rząd weźmie pod rozwagę podwyższenie podatku od obrotów efektami giełdowymi.

Nadto ma być wprowadzony **podatek od zapałek**, połączony z państwową kontrolą fabryk zapałek. W tym celu konieczne są rokowania z Węgrami, jakie już wdrożono, lecz jeszcze nie otrzymano odpowiedzi ze strony Węgier. Według obliczenia przynieść ma ten podatek od 12 do 20 milionów koron. Zamierzone jest też podwyższenie podatku osobisto-dochodowego w najwyższych klasach ze 6 prc. na 7 prc. Także zastanawia się rząd nad podwyższeniem cen tytoniu i sądzą, że państwo w krótkiej drodze mogłoby to przeprowadzić. Zaprowadzenie jednak rozmaitych monopolów, przynajmniej w najbliższym czasie, uchodzi za wykluczone.

A zatem, cieszmy się! Nie będziemy wprawdzie płacić o 2 halerze więcej za bombę piwa, ale za to pudełko zapałek będzie kosztowało 4 halerze.

Czy w ten, czy w ów sposób rząd dobierze się do kieszeni ludności.

Ze świata politycznego.

Sprawa Krety. — Podróże monarchów. — Strejk w Szwecyi.

Grecka flaga w Kanei, która tyle telegramów wywołała, została nareszcie definitywnie zdjęta.

Rząd grecki ogłosił tekst noty, jaką przesłał Turcyi. Grecya wyraża żywe ubolewanie, że Turcya po pierwszej odpowiedzi greckiej obstaje jeszcze przy swoich zażaleniach w sprawie stanowiska Greków w Rumelii i na Krecie. Zapewne, że anarchia trwająca od dawna w Rumelii dała powód do nieporozumień i Grecya ubolewa nad tym ruchem bardziej, niż nad innym, gdyż rujnuje on rozmaite ludy. Co się tyczy Krety, to Porta w poprzednich oświadczeniach podkreśliła już należyte stanowisko Grecyi. Mimo tego Grecya korzysta ze sposobności, aby ponownie oświadczyć, że we wszystkich punktach zastosuje się do uchwał mocarstw ochronnych i **wyrzeka się popierania ruchu zmierzającego ku aneksyi wyspy.** Grecya spodziewa się, że Porta uzna lojalność jej i przyzna, że niema powodu do ciągłych nieporozumień, które są zgubne dla interesów obu krajów. — W kołach dyplomatycznych powątpiewają, czy grecka nota zadowoli Portę.

Jak donoszą z Petersburga, wizyta sułtana w Rosyi odroczona została do przyszłej wiosny; w tym czasie odwiedzi sułtan kilka dworów europejskich.

Para carska przejedzie z końcem września przez Dardanele i zatrzyma się kilka godzin w Konstantynopolu, gdzie sułtan ją powita.

„N. Fr. Presse“ donosi z Sofii, że, jak słychać, toczą się rokowania, zmierzające do umożliwienia zjazdu króla Ferdynanda z carem Mikołajem w Konstantynopolu. W ten sposób przyszłoby do skutku spotkanie obu carów z sułtanem.

Strejk w Szwecyi słabnie. Ministeryum szwedzkie, żeby zaprzeczyć doniesieniom pism socyalistycznych, które utrzymywały, że nieprawdą jest, iż robotnicy wracają do pracy, rozesłało do wszystkich stolic europejskich wykaz fabryk, w których praca znowu w całej pełni się odbywa. Nie będziemy powtarzali tego ogromnego wykazu, pełnego nazw, zupełnie nam nieznanych; zanotujemy tylko, że w wykazie tym figuruje 9 fabryk żelaza, 20 tartaków, 8 papierni, 6 przędzalń, 30 cegielni, kilkanaście portów i mnóstwo tramwajów, jakoteż warsztatów rozmaitych.



Bohaterski czyn palacza kolejowego. (Patrz „Ze świata“).

Morderstwo i samobójstwo w Czarnej wsi.

Tragedya małżeńska. — Z Ameryki przyjechali po śmierć. — Mąż morduje żonę i sam się zabija. — Troje małoletnich sierót. — List mordercy i samobójcy do ojca.

Dzisiaj rano, już koło godziny 8 gruchnęła po Krakowie wieść o tajemniczem morderstwie, popełnionem dziś rano w Czarnej Wsi. Wieść ta, podawana z ust do ust, przybierała coraz potworniejsze kształty; mówiono o zamordowaniu żony i dzieci, o rabunkowem morderstwie młodego małżeństwa, jak zwykle w takich wypadkach, dopóki sprawa dokładnie się nie rozjaśni. Niezadługo przekonano się, że pogłoski te oparte były na fakcie. Wyszły już bowiem na jaw szczegóły tragedyi małżeńskiej. która się rozegrała w zacisznym pokoiku małego, jednopiątrowego domu, jeszcze nawet nie wykończonego, na Czarnej Wsi, niedaleko kościoła księży Misyonarzy. W tym pokoiku, na pierwszem piętrze, znaleziono dzisiaj dwa trupy, zbluzgane krwią, na barłogu ze słomy leżące, a u ich stóp troje małoletnich dzieci, z których jedno, niemowlę, kwiliło, jakby i ono zdawało sobie z tego sprawę, że jest sierotą, dwa inne zaś, bawiły się z dziecięcym spokojem i naiwnością.

Amerykańskie małżeństwo.

Wczoraj po południu przybył do Krakowa z Ameryki niejaki Jan Kowalik z żoną Maryą i trojgiem dzieci. Kowalik pochodził z Kryspinowa koło Liszek, widocznie jednak nie miał zamiaru wracać do rodzinnej wsi, bo udał się na Czarną Wieś i tam rozglądał się za mieszkaniem. Może być, że chciał zostać na stałe w Czarnej Wsi i założyć sobie interes, bo z Ameryki przywiózł trochę grosza, a z zawodu był piekarzem. Mieszkań i na Czarnej i na Nowej Wsi jest niewiele do wynajęcia. Na tymczasem wynajął więc mały pokoik na pierwszem piętrze, w budującym się jeszcze domu przy ulicy, wiodącej do kościoła OO. Misyonarzy. — W pokoiku tym nie ma nawet jeszcze okien, bo zresztą kamienica jest wogóle niewykończona, ale ludzie i tak w niej mieszkają. — Mebli żadnych w pokoju nie było, ale zmęczony podróżą z tamtej półkuli, Kowalik nie starał się już o wygodę, ale wynająwszy pokój około godziny 5 po południu, zostawił w nim żonę i dzieci, a sam wyszedł około godziny 6, aby kupić słomy, na której możnaby się bodaj przespać. Za jakiś czas powrócił z trzema wiązkami słomy, którą w pokoiku rozesłano. — Małżeństwo było dziwnie milczące, ale sąsiedzi nie zwracali na to uwagi, szepcząc sobie po cichu, że „Amerykanie“ muszą być okrutnie pomęczeni drogą. Około godziny 9 wieczór zgasła świeca w mieszkaniu Kowalika, a za chwilę słychać w nim było jeno zmęczone oddechy śpiących. Cała rodzina pokładła się na barłogu, przysłoniła okno chustą i usnęła.

Tajemnicze strzały u „Amerykanów“.

Dzisiaj rano, przed godziną szóstą, cieśla, mieszkający vis a vis pokoiku Kowalika, usłyszał w mieszkaniu trzy strzały rewolwerowe, jeden po drugim. Zdziwiło go to trochę, że „Amerykanie“ na drugi dzień po przyjeździe już wyprawiają zaraz zrana takie awantury, ale myślał, że są to może strzały z okazyi imienin, albo może z radości z powodu powrotu do kraju. Nie przypuszczał nawet poczciwy cieśla, że w tej właśnie chwili rozegrała się w zacisznym pokoiku straszna małżeńska tragedya, i że w chwili, kiedy on myślał o strzałach, na barłogu stygły już zwłoki obojga małżonków. Zresztą, mógł spokojnie rozważać, bo widział, że Kowalik przyjechał z dziećmi, z których najstarszy liczył około 8 lat, mógł więc przypuszczać, że gdyby co zaszło, to przecie dzieciak byłby wyleciał z pokoju. Tymczasem w pokoiku panowała cisza, przerywana jeno od czasu do czasu słabem kwileniem niemowlęcia.

Trupy na barłogu.

Dopiero w dobre pół godziny po strzałach wyszedł na korytarz syn Kowalika. 7-mioletni malec, zdaje się nie zupełnie rozwinięty, zaczął chodzić po korytarzu, nie mówiąc nikomu nic. Po godz. 7 rano przyszedł na korytarz właściciel tego domu, p. Lustbader, aby doglądnąć robót, które obecnie już cieśle wykończają. Spotkawszy chłopczynę w sieni, podszedł doń i poznawszy go, zapytał:

— Cóż mały? Wyspałeś się?

Chłopiec nie odpowiedział nic.

— A cóż tatuś? — spytał p. Lustbader dalej. — Wstał już?

Zamiast odpowiedzi przestraszony chłopiec zaczął płakać. Zdziwiło to p. Lustbadera, podszedł więc ku drzwiom i zapukał, chcąc nowym lokatorom powiedzieć: dzień dobry. Zapukał raz — żadnej odpowiedzi. Drugi raz — taksamo. Trzeci raz — w odpowiedzi usłyszał przytłumione kwilenie niemowlęcia i płacz małej dziewczynki.

Zdumiony, przeczuwając nieszczęście, p. Lustbader otworzył drzwi i zajrzał w głąb pokoju. Wrażenie, jakie na nim zrobiło to, co zobaczył, było tak silne, że omal nie padł i aż się cofnął na korytarz.

W pokoju bowiem oczom jego przedstawił się straszny obraz: Na barłogu ze słomy w jednym kącie leżała Kowalikowa z rozszarpaną od kuli rewolwerowej twarzą, zbluzganą krwią, ściekającą w grubych soplach po ubraniu i słomie. W drugim kącie leżał Kowalik, ubrany, tak jak i żona, z przestrzeloną głową. U łona matki płakało niemowlę, u nóg ojca bawiła się 5-letnia Milcia amerykańskim rewolwerem, nie przeczuwając nawet, że to zabójcze narzędzie odebrało jej ojca i matkę.

Zwłoki były już zimne, martwe.

Opowiadanie Ignasia o śmierci rodziców.

Jedynym świadkiem tragedyi był siedmioletni syn Kowalika, Ignaś, do którego zwrócono się teraz po wyjaśnienia. Zbiegli się sąsiedzi i robotnicy, a Ignaś, przerażony i ze łzami w oczach opowiadał z dziecięcą prostotą i niewinnością, co się stało. Według słów tego dziecka, jedynego świadka śmierci rodziców, Kowalik wstał rano, podszedł do żony, przyłożył jej rewolwer do ust i strzelił. Strzał był śmiertelny. Matka „ani zipła“. — Ojciec zaczekał chwilę, poczem poszedł w drugi kąt izby i strzelił sobie dwa razy w głowę. Pierwszy strzał widocznie się nie udał, drugi strzał był śmiertelny. Ojciec przewrócił się i nie wydawszy jęku skonał.

— A cóż wyście zrobili, gdy tatuś się zabił?— spytał jeden z obecnych Ignasia, chłopca wcale nie rozwiniętego i zdaje się głupkowatego.

— Nic — odparł malec. Milcia się obudziła i płakała, a ja nie spałem, jenom leżał.

Dziecięca zabawa przy trupie ojca.

Jak się okazało, mały Ignaś najzupełniej nie zdawał sobie sprawy z tego, co zaszło. Widząc, że ojciec się przewrócił i nie rusza się, podszedł ku niemu i zaczął się bawić przedmiotami, znalezionymi w kieszeniach ojca. Znalazł między innymi i zegarek, którym się bawił dopóty, dopóki go nie popsuł i nie powyłamywał wskazówek. Wreszcie znudzony tem, znalazłszy klucz od mieszkania, poszedł ku drzwiom, odemknął, bo Kowalik zamknął drzwi na klucz i dopiero wtedy wyszedł na korytarz, zostawiwszy siostrzyczkę, bawiącą się rewolwerem i niemowlę, które, jak mówił „piszczało i piszczało".

List mordercy i samobójcy do ojca.

Tymczasem zawiadomiono o wypadku policyę krakowską. Natychmiast udał się na miejsce komisarz Krupiński, oraz inspektor Karcz Bronisław. Zjawił się również naczelnik gminy, kierownik posterunku żandarmeryi i mnóstwo ludzi, zaalarmowanych wieścią o tragicznym wypadku.

Komisya policyjna nie miała wiele do roboty, tembardziej, że po skonstatowaniu faktu, znaleziono na framudze okna list Kowalika do ojca, wyjaśniający przyczynę tragicznego wypadku. List był zaadresowany: Wielmożny Pan Józafat Kowalik w Kryspinowie, poczta Liszki, a brzmiał następująco:

„Kochani Rodzice!

Donoszę Wam, żem zabił moją żonę i siebie. Żona mnie do tego zmusiła. Poznała się w Ameryce z jednym robotnikiem, z którym my razem do kraju wracali i na drodze umawiała się z nim, że mnie usunie ze świata i z nim się ożeni. Zaświadczy to mój znajomy Jędrek, którego i wy znacie. Nie mogłem tego przenieść i zabiłem ją i siebie.

Moi kochani, nie żałujcie mnie, ale zaopiekujcie się biednemi sierotami, mojemi dziećmi, Ignasiem, Milcią i tem małem, co jeszcze nie jest ochrzczone. Zostawiam dla nich 3100 koron.

Na osobnej kartce macie napisane, gdzie są moje bagaże; trzeba to odebrać, żeby dzieci miały pamiątkę po ojcu.

Módlcie się za mnie. Wasz nieszczęśliwy syn *Jan Kowalik*".

Koniec tragedyi.

List ten tłómaczy najdokładniej przyczynę tragedyi. Była nią niewiara małżeńska i zbrodnicze zamysły żony.

Przy Kowaliku znaleziono rzeczywiście 3100 koron i parę halerzy, które zostaną dla biednych sierót. Natychmiast uwiadomiono o wypadku ojca Kowalika, poczem mieszkanie zapieczętowano do nadejścia komisyi sądowo-lekarskiej.

Biednemi sierotami zaopiekowali się na razie sąsiedzi. Ignaś ma lat 7, Milcia 4 i pół, najmłodsze zaś dziecko 5 miesięcy.

Znalezienie zwłok Warneńczyka.

Z Sofii nadchodzi wiadomość, że na pobojowisku pod Warną odnaleziono grób króla polskiego Władysława IV Warneńczyka, który zginął w bitwie z Turkami w r. 1444. W grobie znaleziono szkielet króla bez głowy, co jest ważnym argumentem autentyczności zwłok, gdyż głowę króla, gdy padł w walce, odcięto i zatkniętą na włóczni obnoszono po pobojowisku.

Znany podróżnik i badacz p. J. Grzegorzewski potwierdza tę wiadomość telegramem z Sofii do „Słowa Polskiego":

„Szkielet Władysława Warneńczyka, bez głowy, znaleziono w jednej z mogił pobojowiska, t. zw. „pasza baba", przy kopaniu jej potajemnie przez włościanki okoliczne, ekscytowane snem jednej z nich, Iljowej. Miejscowość oddalona jest o pół czwarta kilometra od miasta, właściwie od ulicy Władysławowej, nazwanej tak dopiero od lat kilku na cześć króla, niedaleko szosy, wiodącej do miasteczka Dobrycz.

Wedle podania miejscowego, król Władysław IV-ty miał paść przy dzisiejszej strzelnicy wojskowej budyowskiej, oddalonej o kilometr od mogiły".

Fabrykanci 20-koronówek.

Ujęcie szajki fałszerzy pieniędzy.

Z Pragi donoszą, że policyi tamtejszej udało się wczoraj odkryć fałszerzy 20-koronówek i skonfiskować im ich mennicę. Cała szajka ludzi, którzy dzięki aparatowi fotograficznemu byli na „najlepszej drodze" do zrobienia „majątku", dostała się niespodziewanie w ręce sprawiedliwości, która ich tak prędko nie wypuści z swych ramion.

Przed kilku dniami ogłosiła dyrekcya banku austro-węgierskiego ostrzeżenie przed fałszywymi banknotami 20-koronowymi, które w ostatnich czasach zaczęły się pojawiać w różnych okolicach Czech. Falsyfikaty były naśladownictwem banknotów drugiej emisyi z roku 1907 i odznaczają się tem, że obie główki kobiece wychodzą na nich trochę niewyraźnie. Wszystkie, dotychczas przyłapane falsyfikaty mają tęsamą seryę i tensam numer, a mianowicie na stronie austryackiej seryę 1339, a na węgierskiej numer 043208. Praska policya wszczęła w tej sprawie energiczne śledztwo i wczoraj udało jej się całą szajkę fałszerzy uwięzić.

Mianowicie w Holeszowicach pod Pragą aresztowano 23-letniego Józefa Rilkę z Kolina, syna magazyniera kolejowego. Znaleziono przy nim około 30 sztuk sfałszowanych banknotów 20-koronowych, sporządzonych za pomocą aparatu fotograficznego. Aresztowany nie zaparł się winy, ale zeznał otwarcie, że fałszerze mają swoją „mennicę" w Kolinie, w piwnicy pewnego domu przy ulicy Wyszehradzkiej. Policya wysłała natychmiast do Kolina ajentów, którzy z pomocą żandarmeryi otoczyli wskazany dom i przyłapali ptaszków właśnie wśród największej roboty, bo przy wywoływaniu falsyfikatów, których liczba przenosiła 250. Fabrykacyą zajętych było dwóch robotników, 24-letni typograf Wesely, zajęty obecnie w graficznym zakładzie w Kolinie i niejaki Dworzak. Skonfiskowano im 3000 gotowych fałszywych 20-koronówek i liczne aparaty do „robienia pieniędzy".

Przy aresztowanych znaleziono obszerną korespondencyę, z której wynika, że fałszerze mieli swoich agentów w Krakowie i Lwowie i tu już puścili znaczną ilość falsyfikatów, a w najbliższych dniach mieli zamiar wysłać obstalowanych dwieście sztuk tych sfałszowanych banknotów, którymi chcieli zasypać Galicyę. Pobożnym tym życzeniom położyła kres policya.

Tragedya dziecięca.

Śmierć czworga dzieci w kupie piasku.

Z Budapesztu donoszą: We czwartek po południu zaszedł na przedmieściu Ofen tragiczny wypadek, którego ofiarą padło czworo dzieci. Na wielkim placu, stanowiącym własność gminy, a używanym od dłuższego czasu za miejsce do składania piasku, bawiło się czworo dzieci, trzy dziewczynki i jeden chłopiec w wieku od 8 do 12 lat. Dzieci wygrzebały sobie w kupie piasku zagłębienie, w które się nieraz w czasie upału chowały. Kiedy wczoraj wszystkie weszły do tego zagłębienia, zsypał się nagle piasek i zasypał zagłębienie i dzieci. Piasek, który spadł na nie, ważył około 50 metrycznych cetnarów.

Mały braciszek jednej z zasypanych dziewczątek zobaczył, co się stało i zaczął wołać o pomoc. Zbiegli się przechodnie i po uciążliwej pracy zdołali dzieci odszukać. Jednak, już było zapóźno. Troje dzieci już zmarło skutkiem uduszenia, czwarte żyło jeszcze, ale po paru minutach zmarło także.

Matka jednego z nieszczęśliwych dzieci, posłyszawszy o nieszczęściu przyjechała dorożką na miejsce. Zobaczywszy tłum ludzi i przeczuwając, co się stało, wyskoczyła z dorożki tak nieszczęśliwie, że złamała nogę, dobyła jednak resztek sił i zawlokła się na miejsce tragedyi, gdzie zobaczywszy zwłoki dziecka, padła bez zmysłów.

Wypadek ten wywarł w mieście i okolicy wielkie wrażenie.

Z bagniska rosyjskiej rewolucyi.

Zapowiedź nowych rewelacyj Burcewa.

Sherlok Holmes rosyjskiej rewolucyi, znany historyk Burcew, który zdemaskował Azewa i Landesena, szpiclów-prowokatorów i przywódców rewolucyi, bawiący obecnie w Londynie, oświadczył współpracownikowi „Daily News", że w najbliższych dniach ogłosi dalszy ciąg senzacyjnych rewelacyj, które biurokratycznej policyi rosyjskiej zadadzą przed całym światem śmiertelny cios.

Naprzód ogłosi Burcew szereg intryg rządu rosyjskiego, skierowanych przeciw Finlandyi. — Następnie opublikuje pamiętniki Rutenberga. Rutenberg był inżynierem, który w czasie słynnej procesyi grudniowej przed pałac zimowy w Petersburgu wyratował Gapona z pod mieczów kozackich, później jednak, gdy się okazało, że Gapon był zdrajcą, sam dokonał na nim wyroku śmierci. Z pamiętników tych okaże się najwyraźniej, że Azew stał za rządów Plehwego na usługach rządu i z wiedzą ministrów i policyi organizował najśmielsze spiski, pochody i zamachy, których rezultaty były okropne. — Podobno są w tych pamiętnikach szczegóły, kompromitujące w okropny sposób szereg dostojników petersburskiego rządu.

Następnie Burcew wydać ma pamiętniki rewolucyonisty Sarynkowa, który inscenizował zamordowanie wielkiego księcia Sergiusza i znał doskonale Azewa, kiedy tenże był w łączności z komitetem terrorystów.

Powoli, powoli poznajemy więc coraz dokładniej cuchnące bagnisko rewolucyi rosyjskiej, tego największego chyba w dziejach „kawału", na jaki kilku awanturników w wyższym stylu wzięło całą Europę, a nawet świat cały. Mające się ukazać nowe rewelacye Burcewa odsłonią nam już mniej więcej dno tego jedynego w swoim rodzaj bagniska.

Kobieta, wyrzucona z pociągu.

O niebywałym wypadku donoszą z Soran w Niemczech:

Obok toru kolejowego na linii Berlin-Soran znaleziono we czwartek wieczór w miejscowości Lingerode pewną damę, leżącą bez przytomności w rowie, zasłoniętym niemal całkiem przed oczyma przechodniów gęstymi krzakami łoziny. Nieprzytomną, z ciężkiemi ranami na głowie, przeniesiono do domu budnika kolejowego, gdzie się okazało, że kobieta miała na szyji pętlę i że została prawdopodobnie wyrzucona z pociągu. Kiedy pętlę rozcięto, nieszczęśliwa odzyskała na tyle przytomność, że mogła parę słów przemówić. Ze słów tych zrozumiano, że ją we środę nad ranem wyrzucił z pociągu niejaki Jakób Brauer z Charlottenburga. Po tem zeznaniu zapadła znowu w nieprzytomność. Przewieziono ją do szpitala w Soran, gdzie do dziś dnia przytomności nie odzyskała.

Oględziny lekarskie wykazały, że nieszczęśliwa, należąca, jak można sądzić po ubraniu, do lepszych sfer, ma ciężkie rany na czaszce, lewą rękę złamaną i szereg ran na twarzy. Leżała ona przez dwa dni i noc w rowie, wśród niesłychanych mąk. Rany jej bowiem obsiadły roje much, po ciele skakały żaby, a ona ruszyć się nie mogła, ani zawołać o pomoc. Znaleziono przy niej 80 marek w gotówce i bilet trzeciej klasy na linię Berlin-Soran.

Wczoraj wieczorem nieszczęśliwa odzyskała na tyle przytomność, że wymówiła swoje nazwisko. Zrozumiano jednak tylko imię, Augusta, nazwisko wymówiła zbyt niewyraźnie; podała dalej, że jechała do Poznania. Pół ciała ma biedaczka sparaliżowane, i jest taka słaba, że jest mało nadziei utrzymania jej przy życiu.

Kto ją wyrzucił z pociągu? Podejrzenie pada na młodego, może 25 lat liczącego człowieka, który był we czwartek w Lingerode. W pewnej gospodzie rozmawiano właśnie o tym wypadku, gdy ów młody człowiek oświadczył na głos, że tu nie chodzi o wyrzucenie, ale o wypadnięcie z pociągu. Jeden z obecnych ozwał się na to, że nieszczęśliwa wymieniła nazwisko człowieka, który ją z pociągu wyrzucił. W tej chwili ów nieznajomy, nie zapłaciwszy nawet za napitek, znikł z gospody. Policya wszczęła za nim poszukiwania.

Z KRAJU.

Z Tarnowa piszą nam: Nareszcie, po długich staraniach, otwarte zostanie u nas z dniem 1 września żeńskie gimnazyum realne. Na razie otwartą będzie tylko klasa pierwsza; do przyjęcia wymagane są te same warunki, co w męskich gimnazyach. — W ubiegłą niedzielę wybuchł tu przy Placu Drzewnym groźny pożar, który jednak straż pożarna zlokalizowała. Spłonął tylko jeden dom. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy koron.

Ze Sękowej (pod Gorlicami) piszą nam: Kółko młodzieży w naszej wsi urządza w sobotę 21 b. m. w sali „Kółka rolniczego" przedstawienie amatorskie. W programie: „Korale Kasi i Marysi", obrazek z powstania listopadowego „Lirnik" i „Wóz Drzymały" J. Rączkowskiego.

Wybór burmistrza. W Jaśle przy ostatnich wyborach na 30 radnych otrzymali r. dr Baranowski głosów 24, r. Bręglewicz głosów 6. Burmistrzem wybrany dr Baranowski.

Pies gubernatora.

(Historya rosyjska).

Pudel gubernatora przechadzał się po mieście. Nie wyróżniał się z pośród innych psów, więc obywatele nie spostrzegli go nawet. Na nieszczęście, zwrócił na siebie uwagę oprawcy miejskiego, gdyż nie miał obroży, której, jak wiadomo, nie nosi żaden pies gubernatorski.

Ujrzawszy psa bez obroży, oprawca zawołał:

— Hola, czyż nasz dobry gubernator nie zabronił wałęsać się psom bez obroży!

Zręcznie, jak indyanin, zarzucił psu stryk na szyję i po chwili ulokował go na swym wózku.

Pudel nawet nie zaskowyczał, lecz swoją dumną postawą wzbudził niepokój w oprawcy. Kilka psów bowiem, które były już na wózku, rzuciły się nań z wyszczerzonymi zębami, lecz pudel najspokojniej w świecie warknął coś na ucho najgroźniejszemu z napastników, poczem wszystkie psy, podtuliwszy pokornie ogony, skupiły się w przeciwległym kącie wózka.

— Jakaś nieczysta siła — pomyślał biedny hycel, wzruszony niezmiernie. Zapytam się policyanta.

— Hej, nadzorco policyjny — zawołał niepewnym tonem. Zdjął czapkę na widok zbliżającego się powoli policyanta, poczem wyjąkał trwożnie:

— Ja... ja... schwytałem... psa... ale to może pies... komisarza... cyrkułowego... lub... generała...

— Pokaż, jak wygląda — odrzekł policyant, nachyliwszy się nad wózkiem. — To ten. Ach durniu! Żaden generał nie chciałby takiego „drania" karmić. Generałowie mają wyżły, charty... Znam dobrze wszystkie psy komisarzy cyrkułowych. Żaden nie ma takiego.

Hycel uspokojony, uśmiechnął się radośnie.

Wtem nadszedł stróż z pobliskiego domu, a spojrzawszy na pudla, zdjął czapkę.

— Co, co ci się stało? — zawołał policyant.

— Pies gubernatora — wyrzekł z szacunkiem stróż.

Policyant zachwiał się na nogach.

— Gubernatora? A ty go chwytasz! Chcesz w mordę! Zaraz wypuść!

I uderzywszy z całej siły w twarz biednego hycla, zrzucił mu czapkę z głowy. — Hycel zniósł cios spokojnie, lecz drżącemi rękami natychmiast otworzył drzwi wózka.

Policyant cmoknął na psa, wabiąc go do siebie.

— Odwiozę go doróżką — dodał. — Hej, izwoszczik!

— A ty, dyable przeklęty, dokąd chcesz zawieść psa bez obroży! — rozległ się niespodziewanie głos starszego dozorcy policyjnego. — Nie czytałeś rozkazu?

Policyant zmieszał się wobec swego zwierzchnika i zaledwie zdołał wykrztusić:

— Gu... gu... ber... na... to... ra...

Zwierzchnik roześmiał się.

— Durak! — Albo to pies gubernatora chodziłby sam po mieście. Pies gubernatora to istota delikatna, której usługuje zawsze lokaj albo pokojówka. Ech, ty, durak! Zresztą niema o czem rozprawiać. Pakuj tego podłego psa na wózek—rozkazał hyclowi.

Hycel schwycił brutalnie pudla i kopnąwszy nogą, wpędził go znów do wózka.

— Wszakże to niezwykły piesek — zauważył subjekt z pobliskiego magazynu towarów kolonialnych. Z sierści widać, że należy do kosztownej rasy. A jak starannie wymyty i wyczesany!

Starszy dozorca policyjny wpadł w zadumę.

— A może to naprawdę pies gubernatora — rzekł niepewnie.

I nagle ogarnięty gniewem, zawołał do hycla:

— Wypuścić zaraz pieska. Nie widzisz durniu, że to szlachetny pies.

Hycel, jak szalony, pobiegł do wózka.

— Ha, ha, szlachetny pies — roześmiał się ktoś głośno w bliskości starszego dozorcy policyjnego. — Ha, ha, jaki znawca psów...

Wszyscy obejrzeli się i spostrzegli radcę miejskiego Pietrowa.

— Ach, dzień dobry panu radcy — zawołał uradowany starszy dozorca policyjny — a więc zdaniem pana, to zwykły pies.

— Najzwyklejszy, mój kochany, ma mętne ślepie, może nawet wściekły?..

Dozorca stracił zupełnie głowę. Młócąc kułakami hycla, wrzeszczał jak szalony:

— Żywo, żywo, kanalio. Już ja cię nauczę wypuszczać wściekłe psy z wózka! Hej, nadzorco policyjny — zwrócił się do obecnego przy nim zwykłego policyanta — jutro wsadzisz go do aresztu na dwa dni.

Wózek hyclowski potoczył się dalej i niebawem też zniknął z oczu świadków tego zdarzenia.

Za pół godziny jednak na miejsce wypadku przybyli dwaj komisarze policyjni, trzej starsi dozorcy policyjni i dwaj zwykli policyanci.

— Czy kto tutaj nie widział pudla gubernatora — zwrócił się jeden z komisarzy z zapytaniem do strażnika policyjnego, będącego na posterunku.

Strażnik, niezdolny wypowiedzieć cokolwiek, pobiegł naprzód, a za nim cała komisya śledcza.

* * *

Nazajutrz hycla skazano na trzy miesiące więzienia. Naczelnika miasta skazano na zapłacenie grzywny kilkuset rubli, bez zamiany na areszt. Starszy dozorca policyjny otrzymał dymisyę na zasadzie punktu trzeciego (pożytek służby).

Dzięki dziwnemu zrządzeniu losu tylko redaktor miejscowej gazety nie został wcale ukarany.

Obchód Słowackiego w Zakopanem. Komitet, w którego w skład wchodzą wybitne powagi literackie współczesnej Polski, przygotowuje uroczysty obchód, jakim uczci stulecie Juliusza Słowackiego nasza „letnia stolica“, Zakopane. Komitet projektuje, by główna część obchodu, t. j. „jubileuszowa akademia“, odbyła się pod gołem niebem, na łonie tatrzańskiej przyrody, w Dolinie Strążyskiej. W skład programu wchodzą: solenne nabożeństwo, akademia i uroczysty wieczór w teatrze. Jest również w projekcie urządzenie przez cały tydzień cyklu wykładów o Słowackim. Z prośbą o prelekcye zwrócił się komitet do literatów: Kasprowicza, Tetmajera, Żuławskiego i profesorów uniwersytetu: Ign. Chrzanowskiego, M. Zdziechowskiego i S. Windakiewicza. Termin głównego obchodu nie jest jeszcze ustalony, najdalej jednak zostanie wyznaczony na jeden z dni przyszłego tygodnia.

Straszne morderstwo. Z Borysławia donoszą: Strasznego czynu morderczego dopuścił się nieznany sprawca w nocy ze środy na czwartek na 19-letniej dziewczynie z Wolanki, Józefie Paszkiewicz. Zadał jej kilka ran w usta i plecy, a potem zaciągnął ją na tor kolejowy na terytoryum Hubicze, za stacyą kolejową Borysław. Celem zatarcia śladów krwi spalił morderca na miejscu mordu kopiec zboża. Pociąg przejechał trupa dziewczyny, leżącego na torze. Służba pociągowa nic nie zauważyła, bo uwaga jadących była skierowaną na płonące zboże. Trupa zauważył dopiero budnik kolejowy. Posłano natychmiast po żandarmeryę i komisyę. Zwłoki odstawiono na Wolankę. Za sprawcą zbrodni wdrożono poszukiwania. Sierżant Wroczak jest już ponoś na tropie.

Nieudały zamach morderczy pod Rymanowem. W nocy z wtorku na środę około godziny jedenastej, wracała przez Trześniów powozem p. M. Pielecka, żona naczelnika sekcyi Tow. wzaj. ubezp. w Stanisławowie, bawiąca wraz z trzema synami na letnisku u kuzynów pod Rymanowem. W powozie znajdowało się razem z woźnicą siedm osób. Gdy jadący znaleźli się w środku wsi, wyskoczyło z przydrożnego rowu dwóch ludzi, z których jeden z odległości najwyżej pięciu kroków dał ognia do powozu z ręcznej broni, raniąc p. P. ciężko w głowę. Podniesiono w tej chwili okrzyki o pomoc i ratunek, a ujrzawszy światło w oknach poblizkiej plebanii, zawieziono tam ranną.

Zachodzi podejrzenie, że zamach był z góry obmyślany i skierowany był do kogo innego. Tuż przed wypadkiem przejechał przez wieś wikary na probostwo i jeszcze konie stały przed gankiem, gdy przywieziono tam p. P. Przypuszczać należy, że zamach wymierzony był przeciw księdzu.

Śledztwo w toku i jest nadzieja, że zbrodniarze nie ujdą bezkarnie. Na razie żandarmerya jednak sprawców nie wykryła. Rana pani P. jest ciężką, ale nie zagraża życiu.

Z Ujanowic w powiecie limanowskim piszą nam: W Ujanowicach, położonych we wschodniej części powiatu limanowskiego, odegrała młodzież gimnazyalna w czasie wakacyj, pomimo rozmaitych przeszkód, za inicyatywą Jana Stacha, abituryenta gimn. kilkanaście sztuk ludowych, Anczyca, Żółkowskiego i Chociszewskiego. Młodzi aktorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie, za co należy się im serdeczne uznanie.

Arcyksięciu Karolowi Stefanowi wydarzył się tymi dniami wypadek podczas podróży automobilem z Żywca do Wiednia. W gminie Peredmer, w komitacie trenczyńskim, naprzeciw samochodu arcyksiążęcego, jadącego z dość wielką szybkością, szła wieśniaczka, Katarzyna Barączek. Szofer nie przypuszczał wcale, żeby kobieta, mimo sygnałów ostrzegawczych, nie zeszła z drogi. Wstrzymał jednak automobil, ale mimo to kobieta została obalona na ziemię i ciężko pokaleczona. Arcyksiążę i znajdujący się w towarzystwie wiceadmirał Cassini, wysiedli i zabrali nieszczęśliwą do automobilu. Arcyksiążę osobiście oddał ją w opiekę lekarzowi Dr Porgesowi, i obdarzył pieniędzmi.

Co słychać w mieście?

Sprawa „singlów“.

Z Wiednia donoszą, że wczoraj poseł dr Gold w porozumieniu z prezem Koła polskiego drem Głąbińskim interweniował w ministerstwie oświaty w sprawie t. zw. „singlów“.

Jest więc uzasadniona nadzieja, że ta nieszczęsna sprawa, która się stała prawdziwą katastrofą dla setek młodych ludzi, w znacznej mierze będzie pomyślnie załatwiona. — Redakcya „Nowin“, która zwołała wiec w Krakowie w sprawie „singlów“, wyraża uznanie posłom, którzy zajęli się w Wiedniu tą sprawą.

Wycieczka do Częstochowy.

Wycieczka do Częstochowy, urządzana staraniem redakcyi „Nowin“, wyruszy z Krakowa dnia 7 września zrana i w południe przybędzie do Częstochowy. Uczestnicy wycieczki przez cały dzień następny (środa, święto N. M. P.) pozostaną w Częstochowie i zwiedzą klasztor Jasnogórski; powrót nastąpi w nocy, przyjazd do Krakowa we czwartek zrana. (Kto chce, może dłużej zabawić, lub jechać do Warszawy).

Koszta uczestnictwa w wycieczce [bilet tam i z powrotem III kl., pokój w hotelu przez dobę, wstęp na wystawę] wyniosą **16 koron od osoby**. Śniadania, obiady, kolacye przez dwa dni — 10 do 14 kor., zatem całkowite koszta wycieczki wyniosą 25—30 koron na osobę.

Uczestnicy winni zaopatrzyć się w paszport (za przepustką jechać nie można).

Redakcya „Nowin“ postara się o najdogodniejsze mieszkania dla uczestników, o przewodnika etc.

Dokładny program wycieczki będzie w przyszłym tygodniu ogłoszony. Osoby, mające zamiar uczestniczyć w wycieczce, zechcą kartką korespodencyjną zgłosić się do redakcyi.

Z teatru miejskiego. W niedzielę dnia 22 b. m. daje teatr miejski efektowny dramat Nowaczyńskiego: „Car Samozwaniec“ z dyrektorem Solskim w roli tytułowej. Będzie to 34 przedstawienie tej atrakcyjnej sztuki. — W poniedziałek dnia 23 bm. wznawia teatr pełną niewyczerpanego humoru krotochwilę satyryczną Caillavet'a i Flers'a: „Król“, która takim sukcesem cieszyła się w ubiegłym sezonie. — We wtorek wspaniały dramat Wyspiańskiego pt.: „Bolesław Śmiały“.

Z teatru ludowego. Dziś, w sobotę, ulubione „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach. Oprócz pny Zielińskiej. grającej wybornie rolę Hanki, oraz pnów Turskiego, Poleńskiego i Strzałkowskiego, wystąpią po raz pierwszy w tej operetce: pna Kolman, w roli despotycznej matki i pna Halnicka, w roli kochającej córki. — Nadto w III akcie siostry Sachsówne odtańczą cake-walka. — W niedzielę po południu o 4-tej „Smocza jama“, czyli „Krakowiacy i Górale“, opera narodowa K. Kurpińskiego, illustrowana bogato swojskiemi śpiewami i tańcami. — W niedzielę wieczór: „Matka Polka“, czyli „Ofiary caratu“, dramat w 4 aktach, osnuty na tle ostatnich wypadków rewolucyjnych w Rosyi, z wielką siłą i plastyką przedstawiający figury biurokracyi rosyjskiej i młodzież polską walczącą o swobody narodu. — W poniedziałek ku uczczeniu 100 rocznicy narodzin wielkiego wieszcza Juliusza Słowackiego, wspaniała tragedya w 5-ciu aktach p. t.: „Mazepa“.

Słowiańska wystawa sztuki w Krakowie. „Union“, wychodząca w Pradze, donosi: We środę wyjeżdżają: przewodniczący „Sdružení vytvarnych umelcu moravskych“ Joža Uprka, sekretarz tego stow. Jan Kafta i znany malarz polski, Włodzimierz Tetmajer, do Belgradu i Sofii. W Sofii odbędzie się u prof. J. Vesiny narada z artystami południowo-słowiańskimi w sprawie mającej się odbyć na wiosnę r. 1910 — I. słowiańskiej wystawy sztuki w Krakowie. Prof. Vesina jest przewodniczącym Związku południowo-słowiańskich artystów „Lada“.

Druga wycieczka czeska w Krakowie. „Narodni listy“ zapowiadają drugą czeską wyprawę do Polski.

Z okazyi wystawy w Częstochowie, na której wystawia swoje towary przeszło 50-ciu przemysłowców morawskich, wysłany będzie z Berna na wystawę pociąg osobny. Uczestnicy wycieczki zwiedzą Kraków, kopalnie soli w Wieliczce i Częstochowę. Wyprawa wyruszy we czwartek, dnia 9 września, przyjedzie do Częstochowy wieczorem, a po dwudniowym pobycie powróci znowu do Berna.

Wycieczka węgierskich nauczycieli do Krakowa. We wtorek dnia 25 b. m. o godzinie 5 min. 53 rano przybywa do Krakowa wycieczka węgierskich nauczycieli w liczbie 200 osób celem zwiedzenia miasta i jego pamiątek. W sprawie porozumienia się co do przyjęcia gości węgierskich zaprasza Sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ wszystkich bawiących w Krakowie kolegów i koleżanki na zebranie komitetu, które odbędzie się w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 10 przed południem w lokalu „Ogniska naucz.“ (Kanonicza 19).

Rowerem z Krakowa do Paryża. Jak już donosiliśmy, dnia 28 czerwca wyruszyli z Krakowa na rowerach w drogę do Paryża trzej młodzi sportowcy, Zbigniew Kosiński, Jan Ihnatowicz i Stefan Hupert. Rowerzyści wybrali drogę najdłuższą, prowadzącą przez Niemcy północne, Holandyę i Belgię i zwiedzili przy tej sposobności szereg wielkich miast. Z przebiegu tej podróży na rowerach podawaliśmy już dwukrotnie szczegóły. U celu tej podróży, tj. w Paryżu, stanęli rowerzyści dnia 4 bm. przebywszy na kole 1.960 klm. W powrotną drogę wybrali się cykliści również na rowerach przez Szwajcaryę.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ministerstwo oświaty zatwierdziło habilitacyę Dra Stanisława Strońskiego na docenta prywatnego filologii romańskiej, a Dra Antoniego Korczyńskiego na docenta prywatnego chemii organicznej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Prowincyał zakonu Bonifratrów, O. Edward Stuhr, który przybył do Krakowa celem wizytacyi kanonicznej tutejszego konwentu, zachorował tutaj bardzo niebezpiecznie na zwężenie jelit.

Zmiana zakresu działania stacyi Bladoliny. Dyrekcya kolei donosi: Na linii Kraków-Lwów otwiera się dnia 20-go sierpnia 1909 istniejącą stacyę Bladoliny dla ruchu ogólnego, z wyjątkiem transportów bydła w przesyłkach całowozowych i towarów wybuchowych.

Walne zgromadzenie tow. wzajemnej pomocy służby miejskiej odbędzie się w niedzielę dn. 22 b. m. w sali Rady miasta.

Wiec lokatorów odbędzie się w niedzielę dnia 22 bm. o godzinie 5 po południu pod gołem niebem, na placu przy ulicy Dietla za barakami szkolnymi, z porządkiem dziennym: Lokatorowie a podatek czynszowy.

Zwłoki wisielca w lesie na Woli Justowskiej. Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze znalazły bawiące się dzieci w lesie na Woli wiszące na drzewie zwłoki młodego mężczyzny. Prowadzone przez policyę dochodzenia wykryły, że denat nazywał się Gofron i był służącym w Parku krakowskim. Powód samobójstwa na razie nieznany, gdyż Gofron nie zdradzał zamiarów samobójczych. Dalsze dochodzenia w toku.

Człowiek-zwierzę. Policya tutejsza aresztowała dzisiaj 31-letniego robotnika w zakładzie czyszczenia miasta nazwiskiem Alojzego Jurka, który zajęty przy budowie kanału, w domu przy ulicy św. Marka pod l. 7, shańbił 8-letnią dziewczynkę, córkę stróża domu, Maryę Ponikło. Zezwierzęconego osobnika umieszczono na razie w aresztach pod telegrafem, skąd zostanie odstawionym do sądu karnego.

Nieuczciwy czeladnik. Na doniesienie majstra piekarskiego Beigla, aresztowano zatrudnionego u niego czeladnika nazwiskiem Grześ z Działoszyc w Królestwie Polskiem, który od dłuższego czasu kradł różne kwoty z kasy sklepowej. Złodzieja osadzono pod kluczem.

Podejrzanemu jegomościowi odebrano wczoraj srebrną tulską papierośnicę i laskę do konnej jazdy ze złotą gałką. — Przedmioty te pochodzą prawdopodobnie z większej jakiejś kradzieży, złożono więc je na policyi, a zagadkowego posiadacza osadzono w kozie.

Nieznany balon. Wczoraj wieczorem zauważono na horyzoncie lecący od wschodu balon znaczniejszych rozmiarów. Balon znikł w stronie Batowic i Dziekanowic, wsi, leżących nad granicą rosyjską. Co to był za balon, niewiadomo.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Noc listopadowa“.
Niedziela wiecz.: „Car Samozwaniec“.
Poniedziałek: „Król“.

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Figle wiosenne“.
Niedziela pop.: „Krakowiacy i Górale“.
Niedziela wiecz.: „Matka-Polka“ czyli „Ofiary caratu“.

Z inspekcyi policyjnej.

Nagłe zjawisko w mieszkaniu.

Była godzina 1 po północy, gdy na inspekcyi zjawiła się z hałasem gromadka ludzi, oddając w ręce policyi młodą, sympatyczną dziewczynę pod zarzutem, iż weszła do obcego mieszkania i tam przychwycono ją, gdy kradła z szafy bieliznę. Przyłapała ją na tem pani M., która odrazu narobiła krzyku i „złodziejkę“ w licznej asystencyi sąsiadów odprowadzono na policyę. Przed inspekcyą wszystkich świadków zatrzymał policyant, a puścił tylko panią M., jako najbardziej interesowaną i ową „złodziejkę“.

— Co się stało? — pyta komisarz, trochę niezadowolony, że mu przerwano nocną ciszę.

— Proszę pana — odpowiada pani M. — wróciłam o godz. 11 z Zakopanego. Wchodzę do swego mieszkania i zastaję w sypialni tę panią, nagą, zupełnie nagą, jak stoi przed moją szafą i ogląda moją bieliznę. Pytam jej się, co robi, a ona mi na to, że mnie to nic nie obchodzi. Wiedziałam zaraz, że to jest złodziejka, zawołałam sąsiadów i kazałam się jej ubrać, grożąc, że pójdziemy na policyę. Ona mi powiada, że nie pójdzie i jeszcze zaczyna mi dogadywać, skąd ja się wzięłam w mieszkaniu. Nie będę się przecie przed nią spowiadać, więc jej nic nie powiedziałam, jeno zagroziłam, że zaraz zawołam policyanta. Widząc, że to nie przelewki, zaczęła się ubierać. I ubierała się przez pół godziny! Niech sobie pan wyobrazi! I przyprowadziłam ją tutaj.

— Co pani robiła w mieszkaniu? — pyta ostro komisarz dziewczyny.

— Ja nie wiem, co ta pani robiła! — odpowiada dziewczę.

— Co ja robiłam? Patrzcie ludzie! W moim własnym mieszkaniu, co ja robiłam?

— To nie jest pani mieszkanie! — mówi dziewczyna.

— Jak się pani nazywa? — pyta komisarz.

Pani M. wymienia swoje nazwisko i mówi, że jej mąż jest urzędnikiem....

— Pani mąż? — dziewczyna krzyknęła zalękniona.

— Tak jest, mój mąż.

Teraz dziewczyna zabrała głos.

— Panie komisarzu! To ja już powiem wszystko. Pan M. namówił mnie, żebym poszła do niego. Mówił mi, że jest wdowcem i że się może ze mną ożeni. No — poszłam. Jak ta pani przyszła, mieliśmy iść spać. Ja byłam naga, tak, ale dlaczego, to nie powiem. Ale jak pan M. usłyszał, że ktoś drzwi otworzył, tak zaraz uciekł z pokoju. I nie wrócił. Ja się ubierałam długo, bo byłam pewna, że wróci. A on — widać się domyślił...

W tej chwili wszedł na inspekcyę stróż kamienicy, w której się to działo.

— Proszę pani, mąż pani szuka pani, bo się dowiedział, że pani przyjechała, a właśnie przyszedł dopiero od Bisanza.

— Jezus! Marya! — krzyknęła pani M. — teraz rozumiem.

— Mężulek zrobił nogę, gdy panią zobaczył — ozwała się dziewczyna. Niech pani teraz prosi pana komisarza, by mnie nie zamknął, bo jak zostanę w kozie, to jutro w urzędzie zrobię panu M. „szkandał“!

Komisarz znalazł się w krytycznem położeniu. Ale wyszedł zeń dobrze, bo i dziewczyna w kozie nie została i pan M. nie miał szkandalu w urzędzie. W domu jednak musiało coś być...

Telegramy „Nowin“.

Balon dla Wilhelma II.

Berlin. Mówią tu, że cesarz Wilhelm zamówi wkrótce u hr. Zeppelina osobny balon dla osobistego swego użytku.

Strejk generalny w Szwecyi.

Sztokholm. Rząd szwedzki postanowił wstrzymać się z wszelką interwencyą w sprawie strejku tak długo, dopóki strejkujący sami o jego pośrednictwo nie poproszą.

ZE ŚWIATA.

Bohaterski czyn palacza kolejowego. *(Do illustracyi tytułowej).* Maszynista pociągu towarowego, zdążającego z Osino do Vacana, koła Alkony, zauważył na szynach małą dziewczynkę, najspokojniej się bawiącą. — Mimo sygnałów dziecko nie zeszło ze szyn, a maszynista nie mógł już zatrzymać pociągu, tylko zwolnił, o ile mógł, bieg.

Widząc niebezpieczeństwo, palacz kolejowy, Aldo Heni, wyskoczył z lokomotywy i pobiegł ku dziecku. W chwili, kiedy przybiegł do dziecka, lokomotywa była już nad niemi, nie mógł więc sprowadzić go z toru, przykrył je tylko sobą i położył się pomiędzy szynami. W ten sposób ocalił życie dziewczynce, gdyż pociąg przeszedł ponad niemi nie uszkodziwszy nikogo. Dzielny palacz otrzymał liczne odznaczenia i pochwały od władzy i osób z rozmaitych stron kraju.

Hrabia Aehrenthal. Baron Aehrenthal, austro-węg. minister spraw zagranicznych, za swe zasługi około aneksyi Bośni, otrzymał od cesarza dziedziczny tytuł hrabiowski.

Monarcha austr. tylko jedyny raz w podobny sposób wyraził swe uznanie ministrowi austr., nadając kanclerzowi Beustowi tytuł hrabiowski. Widocznie cesarzowi chodziło o silne zadokumentowanie, iż obecny kurs polityki zagranicznej, zainicyowany przez bar. Aehrenthala, uważa za jedynie racyonalny.

Czesi a manewry cesarskie. Czeska Rada miejska w Wielkim Mezerzicu uchwaliła z okazyi manewrów cesarskich, na które ma przybyć cesarz Wilhelm, powitać cesarza Franciszka Józefa nie, jak dotąd, w dwóch językach, lecz tylko po czesku. Burmistrz Czermak oświadczył, że cesarza Wilhelma Rada miejska nie przyjmie uroczyście, ponieważ co do jego przyjęcia nie osiągnięto porozumienia z urzędem dworskim.

Nielada obietnica! Jakiś lwowski domorosły swiatyk ogłosił w rubryce „Nadesłane“ w „Słowie P.“ następujący anons:

„Kto pomoże mi zbudować latawca, oddam trzy pierwsze zdobyte nagrody. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi pod „S. K. D.“

A to optymista z tego pana S. K. D.!

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708
otrzymała co tylko wydaną

MAPĘ
Litwy i Białorusi

opracował
Benedykt Hertz
w kolorach, na specyalnym papierze, wymiar 91×85 ctm.
Cena Kor. 6·—,
a z opakowaniem i przesyłką
Kor. 7·50. 881

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Do fabryki powozów potrzebny zaraz zdolny lakiernik, siodlarz i stelmach. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 968

Na 7 procent poszukuję 1000 koron na pierwsza hipotekę po banku. — Kraków, poste-restante „M. P. G.“ 1009

Panna inteligentna, miłej powierzchowności, z dobrego domu, potrzebna do ekspedycyi w Cukierni Warszawskiej, ulica Floryańska 24. 1010

Agentów

przyjmie zaraz Towarzystwo Ubezpieczeń na życie. Bardzo dobra prowizya i dyety. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin“ pod „Dochód 200“. 1012

Przyjmuje się wszelkie zamówienia na robotę szydełkową i irlandzką koronkę. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 1013

Chłopców do terminu ślusarskiego potrzebuje Zakład ślusarski Bernarda Garde, Kraków, ul. Berka Joselowicza 3. 1019

Dwóch uczniów z niższych klas szkół średnich przyjmie rodzina katolicka na stół i mieszkanie. Spokój, dostatek i postęp w naukach zapewniony. Warunki przystępne. Zgłoszenia osobiste: ul. Pędzichów 15, II. piętro, drzwi Nr. 6; listowne: „Rodzina“ poste-restante Kraków. 1020

Do sprzedania.

Fortepian krótki Schreibera, w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Dunajewskiego 2, I. piętro, drzwi szklane na prawo. 995

Do wynajęcia.

Mieszkania różne są do wynajęcia w Podgórzu, ul. św. Floryana l. 7. 1022

PIWO
Czarne „ala Bawar“
ORAZ 1024
BUFET
zaopatrzony w świeże i zdrowe przekąski
POLECA
Wojciech Olszowski
w Krakowie Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Farby Olejne

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.
Glazura bursztynowa
LAKIERY DO PODŁÓG
ze znanych firm: L. Marxa i O. Fritzego, jak również z krajowych fabryk
Masa francuska i woskowa do podłóg.
Farby spirytusowo-lakierowe.
„Linoleum“ do podłóg.
Wosk podłogowy „Parket Rose“.
polecają
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37. 952



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 191. 1023

Najlepszy środek przeciw nagniotkom
welski radykalny plaster na nagniotki, koperta 40 halerzy. Welski radykalny środek na nagniotki, flakon z pędzlem 60 halerzy. Po otrzymaniu należytości w markach listowych i 20 halerzy na porto, tylko prawdziwe przez C. Richters Adlerapotheke, Wels Nr. 23. Również tam słynny welski plaster przeciw gośćcowi i reumatyzmowi po 1 K.



Baczność na zarejestrowany znak ochronny. 1017

Winogrona

lecznicze i stołowe
najszlachetniejszego gatunku, codziennie świeżo zrywane, 5 kilogr. K 3·—. Doskonały kwiatowy **miód pszczelny** z 1909 r. puszka 5 klgr. K 6·50. **L. ALTNEU, Versecz 10, Węgry.** 993

OTYŁOŚC
jest zawsze przykrą i brzydką i
Angielska Breakfast-Tea
zmniejsza otyłość, jest zdrową i posiada przyjemny smak. Jedynie prawdziwa w obwiązaniu bastowem. 890
Einhorn-Apotheke
in Wels 124, Austrya górna.
Paczka K. 3·—, podwójna paczka K. 5·50, próbka K. 1·50, opłata pocztowa osobno.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę
204
z głęboko położonych źródeł, buduje
Antoni Kunz
c. k. dost. nadw.
Hranice MORAWA.



Prospekty gratis i franco.



F. Pamm, Kraków
ul. Zielona l. 3,
wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych 62

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

KOPALNIA ZŁOTA

dla każdego **restauratora, kawiarza i właściciela lokalu** są nasze **Piano-Orchestriony**
z zachwycającą nową muzyką, jako to: pierwszorzędny **fortepian, mandolina, ksylofon, muzyka smyczkowa z akompaniamentem dzwonków i naciąganiem ciężarkowem,** dające się wszędzie ustawić. Dają one rękojmię, że ilość gości się powiększy i wypłacą się same w krótkim czasie, rzeczonymi do nich pieniądzmi.



Elektryczne fortepiany z mandoliną, największa nowość Corona-Xylofon z mandoliną i ksylophonem, Pianella Artista, fortepiany grające artystycznie, nie dające się odróżnić od ręcznej gry mistrza. **Elektryczne Orchestriony z fortepianem, mandoliną, ksylofonem, skrzypcami, cellem i t. p.**

Zastępują najlepsze orkiestry.

Gramofony marki „Tion Tion“ dla prywatnych i restauratorów od K. 30 — wzwyż z puszką wzmacniającą głos. Spłata na raty. Cenniki za darmo.

F. Machinek i Synowie
Fabryka aparatów muzycznych i mówiących. Wiedeń, XVII/K. N, Ortliebgasse 5.
Sumienni zastępcy poszukiwani. 930
Skład fabryczny **Isidor Bergtraun we Lwowie, ul.** Sykstuska 27.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane
½ kg. K 1·—. 504

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Teleszníckiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

640

STANISŁAW KOMPERDA
Kraków Rynek gł. 47 LINIA A-B HOTEL DREZDEŃSKI
GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY MĘSKIEJ
ORAZ PRZYBORÓW DO PODRÓŻY
KRAWATY
KOSZULE
REKAWICZKI
CHUSTECZKI
SZELKI
Kufry · Torby
Necesery
Pledy
i t. d.



NAJLEPSZEJ JAKOŚCI
Perfumerye · Mydła · Przybory toaletowe !!!



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 889

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Nowość! Nowość!
„WARSZAWIANKA“
czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 9. 872

SENSACYJNY PROCES
Janiny Borowskiej
z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358
Dla odbiorców „Nowin“ po Kor. 1·—, z przesyłką K. 1·20.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zającek i Lankosz
10
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: **w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3,**
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąplone, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

BIURO DZIENNIKÓW
Maryana Hupczyca

Kraków, ul. Wiślna 2
(Administracya „NOWIN“) Telefon 340.
przyjmuje prenumeratę oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników.
Sprzedaż numerów pojedynczych.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
„Framos“ — z watą — „SALVESOL“
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL“
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos“ 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 50 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris“
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 266

KONCESYONOWANY 1018
Zakład kupna i sprzedaży mebli
zaraz do sprzedania.
Wiadomość listownie lub ustnie w Administracyi „Nowin“ o 4-tej popoł.

Znikoma piękność.

Podczas gdy kobiety Wschodu pozostają pięknemi aż do późnej starości, potwierdzić musimy, że piękność pań Zachodu już we wczesnych latach znika. Pochodzi to stąd, że kobiety Wschodu piękność swą stale pielęgnują środkami łagodnymi i nieszkodliwymi.

Aptekarzowi Gustaw Proche w Brčka, Bośnia,
który długie lata na wschodzie przebywał, udało się nabyć w wielkiej tajemnicy przechowywane przepisy kosmetyczne kobiet wschodnich, i według tychże recept sporządza teraz „mydło wschodnie“ K. 1·— „krem wschodni“ K. 2·— „preperowany proszek wschodni do mycia“ K. 1·50. Srodki te działają niezrównanie, a są przytem łagodne i nieszkodliwe. Nabyć je można wprost u wytwórcy albo w Krakowie u J. Erlicha ul. Wrzesińska 8 i u J. Hanaka i S-ka, Szewska 5; we Lwowie u Jakóba Rechena, Halicka 18; w Przemyślu u aptekarza M. Schwarza, c. k. nadwornego dostawcy.

Wymienione kosmetyki nadają każdej pani aż do sędziwego wieku stałą i naturalną piękność. Obszerne przepisy o pielęgnowaniu piękności za darmo i opłatnie. 844a



L. LUSER'A
Plaster dla turystów
najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.
Skład główny: L. SCHWENK apteka, Wiedeń—Meidling.
Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.
294 **W każdej aptece do nabycia.**

Najlepsze jest najtańsze!

SINGERA maszyny do szycia okazały się najlepszemi.
SINGERA maszyny do szycia w rzeczywistości najtańsze.
Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Szpitalna 40. (Naprzeciw teatru miejskiego).
148

Wpisy do I. kl. prywatnego gimnazyum realnego XX. Pijarów
1015
im. Stanisława Konarskiego
odbędą się dnia 29, 30, 31 sierpnia i 1-go i 2 września.
Egzamin wstępny 3. września.

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych“.
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Srodek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin“, Kraków ul. Wiślna l. 2.

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).
Do nabycia w Administracyi „Nowin“, Kraków, ul. Wiślna l. 2.

Wydawca: Ludwik Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.